

# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

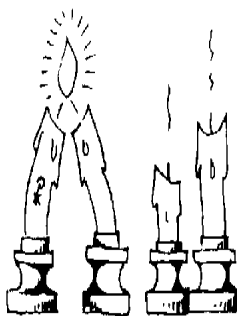
Nr 49 (809) 6 grudnia 2009 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## I I N I E D Z I E L A A D W E N T U

### Światło



Posiada ono decydujący wpływ na życie w oceanie. Wpływa bezpośrednio lub pośrednio na inne czynniki fizyczne, takie jak temperatura lub barwa wody, decyduje o życiu w morzu dostarczając energii niezbędnej dla procesu fotosyntezy. Mowa o świetle. Tylko w obecności promieni słonecznych glony morskie, zarówno osiadłe jak i planktoniczne, mogą ze związków nieorganicznych syntetyzować związki organiczne, stanowiące pokarm dla wszystkich innych organizmów. Ilość i charakter światła zmienia się wraz z głębokością, co decyduje o piętrowym rozłożeniu się roślin i wpływa na zróżnicowanie i rozmieszczenie zwierząt. Wpływa też na pionową migrację planktonu wymagającego określonego natężenia światła. Gdyby zabrakło światła z łatwością można sobie wyobrazić, jakie katastrofalne skutki pociągnęłoby to za sobą.

Dzisiaj zatrzymamy się nad elementem życia duchowego, który posiada podobne znaczenie dla nas, jak światło na życie w morzach i oceanach.

Warto na początku uświadomić sobie, jak wielką i nieopojętą moc posiada Pan Bóg. Wszystkie prawa i zasady, które poznajemy już mogą wprowadzać w stan zachwyty i zdumienia wobec geniuszu Stwórcy! A tymczasem to o czym piszemy to zaledwie niewielka część odsłaniająca Jego wszechmoc. Piszemy o tym, aby wprowadzić w konkretny temat, ale już same prawa przyrody są cenną wskazówką, dzięki której choć w niewielkiej części możemy zbliżyć się do prawdy, że skoro tak wielkie rzeczy wyszły z ręki Boga, to jak wielkim jest On sam?!

Piękno przyrody to fascynujący, ale jednocześnie zaledwie jeden z Jego darów. A tych jest dużo więcej

Jednym z najcenniejszych, którym obdarzył człowieka jest wolność. To dzięki niej możemy wzrastać i stawać się ludźmi piękniejszymi, bardziej

dojrzałymi. Ale istnieje pewna smutna możliwość, jaką jest złe wykorzystanie daru wolności. Człowiek może powiedzieć Panu Bogu: Nie! Nie dla Jego miłości, nie dla Jego troski, nie dla Jego darów. Owo „nie” jest bardzo głośno słyszalne w naszych czasach. Człowiek próbuje budować świat bez Pana Boga. Ta pokusa, która dla niektórych wydaje się bardzo słuszną i modną, w końcu staje się drogą prowadzącą do katastrofy. To tak jakby organizmy żyjące w morzu zawołały: Nie potrzebujemy światła! Nie chcemy wody! Sami wiemy najlepiej jak sobie radzić. Nie potrzebujemy was. Ten przykład może brzmieć nieco zabawnie, ale zdajemy sobie sprawę, jakie skutki miałyby miejsce gdyby do takiej sytuacji doszło. Przyroda nie buntuje się przeciwko prawom, które zostały w nią wpisane, ale ich nie lekceważy, bo dzięki nim może po prostu egzystować! A współczesny człowiek? „Po swojemu” urządzimy sobie ten świat, nie potrzebujemy Twoich praw, nie potrzebujemy głosu Twojego Kościoła, nie potrzebujemy Twoich darów. Nie potrzebujemy...

W imię wolności człowiek może tak powiedzieć. Tylko dlaczego potem dziwi się, że na świecie jest tyle krzywdy, tyle bólu, tyle ran? Taki jest dzisiaj żalostny trend, budowania środowiska bez Boga, ale na szczęście obok niego płynie jeszcze inna rzeka, na której obecni są ci, którzy nie tylko w Pana Boga wierzą, ale potraktowali poważnie Jego wymagania. Warto by dzisiaj usłyszeli Jego słowa: „Z radością bowiem poprowadzi Bóg Izraela do światła swej chwały z właściwą sobie sprawiedliwością i miłosierdziem” (Ba 5, 9). Słowa te odnoszą się nie tylko do narodu wybranego, ale także do tych wszystkich, którzy wybrali Pana za swój najważniejszy cel. Dzięki nim jaśniej dostrzegamy, że w naszej codziennej wędrówce nie jesteśmy sami! Pan Bóg nie tylko na nas patrzy, ale przede wszystkim nam towarzyszy, w wędrówce do domu Jego chwały.

Warto spojrzeć na te słowa jeszcze jako na wskazówkę mówiącą o roli łaski uświęcającej. Jeśli posiadamy ją w sobie i dbamy o jej obecność, to na drogach naszej codzienności nigdy światła Bożego wsparcia nam nie zabraknie.

### LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Ba 5,1-9

Psalm: Ps 126,1-6

II czytanie: Flp 1,4-6.8-11

Ewangelia: Łk 3,1-6

ks. Zbigniew Zachorek

## Dlaczego i co warto czytać? -

ks. Andrzej poleca

Dziś na początek o ostatniej książce z serii Rodzina Baxterów, czwartej części cyklu Wschód słońca: **Zachód słońca** Karen Kingsbury.

Nowy rozdział.

Mając wreszcie za sobą wymogi mieszkania w Hollywood, Dayne i Katy starają się ułożyć sobie życie w Bloomington i nie mogą się już doczekać nowego rozdziału w ich małżeństwie, jaki się rozpocznie w momencie przyścia na świat ich potomka. W międzyczasie zespół Chrześcijańskiego Teatru Młodzieżowego przygotowuje z zapalem pierwsze przedstawienie teatru, odkąd Dayne i Katy stali się jego właścicielami.

Czas niepewności.

Flaniganowie zwierają szyki, wspierając Bailey i Connora przygotowujących się do zagrania głównych ról w musicalu, gdy nagle dochodzą do nich tragiczne wieści, które stają się dla nich wszystkich ogromnym ciężarem. W tym samym czasie Jim Flanigan staje przed decyzją, która może w dramatyczny sposób odmienić życie jego rodziny.

Piękny początek.

Gdy John Baxter przygotowuje się do małżeństwa z Elaine Denning, jedno z jego dzieci wchodzi w najtrudniejszy okres swego życia. Czy zatem dzięki odnowieniu miłości i nadziei uda się ugruntować święte podstawy małżeństwa i wytyczyć pewny kierunek na przyszłość? Kiedy przychodzi nieuchronny moment ostatecznej sprzedaży ukochanego domu Baxterów, wspomnienia minionego czasu spotykają się z przemianami, jakie przynosi dzień dzisiejszy, udowadniając, że tylko dzięki wierze i wsparciu rodziny można z radością i pokojem przyjąć lata zachodzącego słońca własnego życia.

Kolejna książka jest autorstwa **Kitty Chappell**.

Kitty Chappell prowadzi konferencje dla kobiet od ponad dwudziestu sześciu lat. W ich trakcie pomaga nie tylko zrozumieć, jak ważną rolę w życiu człowieka pełni przebaczenie, ale także naucza, jak sobie radzić z negatywnymi emocjami, tak powszechnymi wśród kobiet na całym świecie. Kitty mieszka w Chandler w Arizonie.

Książka ma tytuł **Mogę wybaczyć, jeśli tylko chcę**.

Kitty, jej mama i rodzeństwo doświadczyli z rąk ojca przerażających cierpień. Urodzona w środowisku patologicznej przemocy domowej, dzień po dniu przeżywała ból rodzący się z emocjonalnego i fizycznego spustoszenia, poniżenia, a w końcu z wściekłości i urazy. Gdy w kolejnej awanturze ojciec niemalże zamordował jej matkę, Kitty Chappell poczuła, że nigdy, przenigdy mu tego nie wybaczy. Trwała w tym przez lata. Z furią zareagowała kiedyś, gdy zadano jej pytanie „Czy już wybaczyłaś swojemu ojcu?”. Miesiącami wrzała gniewem, przesiąkała zgorzknieniem, aż w końcu zrozumiała, że nie będzie w stanie normalnie funkcjonować, jeśli prawdziwie nie wybaczy swojemu ojcu. Problem tkwił jednak w tym, że nie chciała tego uczynić. W końcu zrozumiała, wbrew wszystkim swym emocjom, że musi podjąć osobistą decyzję wybaczenia

ojcu. Gdy w końcu to zrobiła doświadczyła prawdziwej wolności od pęt gniewu, które przez lata ją zniewalały. Dzięki temu doświadczeniu zamiast stać się osobą, która jakoś przetrwała horror domowej przemocy, okazała się zwycięzcą w każdej dziedzinie swojego życia. Historia życia Kitty Chappell jest niezwykła, ale nie z powodu przerażającej udręki, jaką przeżyła, lecz z powodu emocjonalnej i duchowej odnowy, której doświadczyła. Jej książka, choć rozpoczyna się nieopisanym dramatem dziecka, to jednak kończy się nadzieją, tak ważną dla każdego, kto potrzebuje wybaczyć rzeczy niewybaczalne. Na świecie bowiem żyją miliony poranionych emocjonalnie ludzi, którzy przeszli przez piekło przemocy, ale niewielu z nich zwyciężyło. Skąd ta różnica? Przeczytaj prawdziwą historię Kitty Chappell i odkryj, jak stała się życiowym zwycięzcą.

Następną dziś proponowaną książkę napisał **Manfred Lütz** (ur. 1954), niemiecki psychiatra, teolog, pisarz. Specjalizował się w neurologii, a następnie psychiatrii i psychoterapii. Od 1997 roku jest Ordynatorem szpitala Alexianer w Kolonii, członkiem Papieskiej Rady ds. Świeckich, członkiem Rady Wykonawczej Papieskiej Akademii Życia i konsultantem Kongregacji ds. Duchowieństwa. Jego książka **Bóg. Mała historia Największego** stała się bestsellerem, w 2008 roku otrzymała Międzynarodową Nagrodę Literacką Corine najlepszej książki w kategorii non-fiction. Książka pełna ironii i mądrości zarazem. Autor polemizuje ze współczesnym ateizmem i demaskuje „fałszywych proroków”. Analizuje zachowania i dzieła twórców popkultury, filozofów, teologów, fizyków i psychologów. Manfred Lütz stawia pytanie o istnienie Boga w kontekście współczesnego świata, a śladów Stwórcy szuka w historii ludzkiej myśli.

## Adwentowa modlitwa

W adwentowym czekaniu  
gdy przycichł świat cały:  
uwielbiam Cię, Jezu,  
Panie godzin chwały.

Uwielbiam Cię: w myśli,  
w modlitwie i w śpiewie.  
Oddaję Ci, Jezu,  
dziś samego siebie.

Chcę Ci przygotować  
w sercu swoim drogę,  
bo tęsknię za Tobą,  
mym Panem i Bogiem.

Zobacz - adwentowe płoną  
dla Ciebie lampiony.  
Przyjdź więc Panie Jezu  
i bądź uwielbiony!

Alina Paul

PS. W naszym kościele Roraty odprawiane są codziennie od poniedziałku do piątku o godz. 7<sup>00</sup>. Byłeś już chociaż raz? Jeśli nie, to przyjdź! Czuwaj!!!



**„Wierność Chrystusa, wierność kapłana” -**

**Myśli o Matce Bożej - św.  
Jan Maria Vianney**

Wszyscy święci mają wielkie nabożeństwo do Najświętszej Panny; każda łaska idąca z nieba przechodzi przez Jej ręce.

Pokładajmy więc wielką ufność w Matce Najświętszej i złożmy całkowicie w Jej ręce życie, śmierć i wieczność. Kto w Maryi położył ufność, kto ma do niej prawdziwe nabożeństwo, z pewnością osiągnie zbawienie i uniknie straszego potępienia. Poznamy dopiero w godzinę śmierci, od ilu grzechów ochroniła nas Maryja, ile dobrego spełniliśmy przy Jej pomocy. Niechże będzie dla nas odtąd wzorem życie Maryi, a pójdziemy bezpiecznie drogą wiodącą do nieba.

Człowiek został stworzony dla nieba. Szatan roztrzaskał prowadzącą do niego drabinę. Pan nasz poprzez swoją mękę stworzył nam nową... Przenajświętsza Panna stoi u jej szczytu i trzyma ją obiema rękami.

Rzućcie się spiesznie w ramiona Matki Bożej.

Jedno tylko Zdrowaś Maryjo dobrze powiedziane wstrząsa całym piekłem.

Zdrowaś Maryjo jest modlitwą, która nigdy nie nuży.

W Maryi odzwierciedlają się najdokładniej wszystkie cnoty i doskonałości Boże. Kościół uważa Ja też za swą matkę, patronkę i potężną obronę przeciwko nieprzyjaciołom.

*Patron, jak dobry Anioł Stróż, wskazuje drogę i przypomina, że szkoła powinna być zakorzenionym w tradycji miejscem wzajemnego wspierania się na drodze realizacji wspólnych marzeń.*

### **Ks. Zbigniew Koziół - patron szkoły?**

Większość osób czytających ten artykuł na pewno słyszała kazanie ks. Zbigniewa Zachorka podczas którego padły słowa propozycji nadania SP nr 1 imienia ks. Zbigniewa Koziola. Słowa ważne, inspirujące do podjęcia tematu, do zastanowienia się nad tą sprawą.

Bardzo szybko, bo już następnego dnia odezwały się głosy... sprzeciwu. Uzasadnieniem ich było stwierdzenie, że ks. Zbigniew Koziół nie jest na tyle ważną osobą, aby szkoła nosiła Jego imię i pytanie - „Kim był poza tym, że był uczniem?”.

Kolejny głos w tej sprawie padł z ust osoby ceniącej ks. Zbyszka zarówno za to, że był wspaiałym, mądrym człowiekiem, a także za to, że był księdzem ale przede wszystkim za to, że był misjonarzem. Niby nic dziwnego, ale... dziwić może fakt, że osoba ta jest wyznania ewangelickiego.

Faktycznie, można powiedzieć - ks. Zbyszek był tylko misjonarzem, a bycie misjonarzem to przecież nic wielkiego. Ale czy aby na pewno?

Misja w Czako, w dalekiej Argentynie, na której pracował ks. Zbigniew Koziół ciągnie się ponad 300 z południa na północ. Po 24 latach Jego posługi był to teren już zorganizowany, były cztery kościoły, byli księża współpracujący, ale wcześniej...

Ks. Zbyszek zaczynał wszystko od początku, od „zera” i nie było Mu łatwo. Jednak zapytany jak postąpiłby, gdyby na początku drogi było łatwiej, odpowiedział: „Czy byłoby łatwiej czy trudniej, to byłoby relatywne. Było tak, jak być powinno”. On wybrał to, co było dla Niego ważne - Prawdę, która prowadzi do Boga.

Od wczesnych lat dziecięcych był wątłego zdrowia, mógł więc wybrać życie „oszczędne”, wygodne, skończyć dobre studia, zdobyć „ciepłą” posadę i żyć, głównie z myślą o sobie. On jednak wybrał życie przede wszystkim dla drugiego człowieka a przez niego dla Boga. I każdy, kto znał ks. Zbyszka, poznał jego pracę, jego Misję, mógł to potwierdzić.

I teraz odpowiedź na pytanie - Co Zbyszek poza tym, że był uczniem „Jedynki” zrobił dla szkoły?

Przeczytałam gdzieś następujące słowa - Patron pełni wobec społeczności m.in. taką rolę: 1) *Wskazuje drogę ku sensownej i solidarnej przyszłości. Świadectwem swojego życia uczy, że warto żyć dla innych i że szlachetne marzenia warto realizować mimo trudu i poświęcenia.*

2) *Zachęca ucznia do odkrywania siebie, swoich nieprzeciętnych zdolności a także potencjału, jaki drzemie w uczącej się wspólnocie. Motywuje młodego człowieka do szukania swoich pasji i miejsca w społeczeństwie, aby był dumny z siebie tak, jak dziś dumny jest z patrona swojej szkoły.*

Ks. Zbyszek zapytany przy okazji obchodów Jego jubileuszu 25. lecia kapłaństwa i 20. lecia pracy na misji, co chciałby powiedzieć młodym, odpowiedział: „Żeby uświadomili sobie potrzebę poznawania bogactwa, które tkwi w każdym człowieku. Odkrywając to bogactwo, które jest we mnie nie wstydzę się swojej inności. Doświadczając tego, co daje mi satysfakcję, radość. Odkrywać swoją drogę i nie pozwolić sobie odebrać różnymi fałszywymi światłami tego światła, które ma na imię Prawda, Dobro. Czy to jest małżeństwo, rodzina, zawód jest to efekt moich poszukiwań, co tkwi we mnie, kim ja jestem? Nawet najlepszy przyjaciel po ludzku, nie jest w stanie dać tego, co daje Bóg. A jeśli już odkryję swoje miejsce, muszę starać się być wiernym, mimo słabości. To daje radość i satysfakcję”.

Czyli, jak widzimy, te słowa doskonale pasują do przytoczonych powyżej a dotyczących roli patrona wobec społeczności

Podsumowując to krótkie rozważanie mogę stwierdzić, że ks. Zbigniew Koziół swoją postawą życiową, zaangażowaniem na rzecz drugiego człowieka uczynił wystarczająco dużo, aby mógł służyć swoim młodszym kolegom, obecnym i przyszłym uczniom SP1, za przykład prawego i uczciwego życia. Bo przecież dużo prościej i łatwiej jest wzorować się na kimś, kto jest jeszcze świeżo w pamięci. Na kimś, kogo nie tak dawno się spotkało, z kim można było porozmawiać, kto pisał do nas listy. Na kimś, kto zawsze pamiętał, gdzie są jego korzenie i który bardzo kochał swoją małą ojczyznę - Ustroń.

*Barbara Langhammer*

## Historia św. Mikołaja

Św. Mikołaj urodził się prawdopodobnie w mieście Patara w Licji (Mała Azja) ok. 270 roku. Był jedynym dzieckiem zamożnych rodziców, uproszonym ich gorącymi modłami. Od młodości wyróżniał się nie tylko pobożnością, ale także uczuleniem na niedolę bliźnich. Po śmierci rodziców, swoim znacznym majątkiem, chętnie dzielił się z potrzebującymi. Cuda, które czynił (o nich poniżej), przysparzały mu większej jeszcze chwały. W czasie zarazy, jaka nawiedziła także jego strony, usługiwał zarażonym z narażeniem własnego życia. Św. Grzegorz I Wielki w żywocie św. Mikołaja podaje, że w czasie prześladowania, jakie wybuchło za cesarza Dioklejana i Maksymiana (pocz. wieku IV) święty został uwięziony. Uwolnił go dopiero edykt mediolański w roku 313. Święty Mikołaj uczestniczył także w pierwszym soborze powszechnym w Nicei (325), na którym potępione zostały przez biskupów błędy Ariusza.

Św. Mikołaj zmarł 6 grudnia pomiędzy rokiem 345 a 352. Zaraz po śmierci poczęto oddawać mu cześć należną świętym. W roku 1087 przeniesiono jego zwłoki do Bari na południu Włoch, dokąd wkrótce zaczęły ścierać liczne pielgrzymki.

Postać Świętego, mimo braku wiadomości o jego życiu, jest jedną z najbardziej barwnych w hagiografii. Jest patronem Grecji, Rusi, Antwerpii, Berlina, Miry, Moskwy, Nowogrodu; bednarzy, cukierników, dzieci, flisaków, jeńców, kupców, marynarzy, młynarzy, notariuszy, panien, piekarzy, pielgrzymów, piwowarów, podróżnych, rybaków, sędziów, studentów, więźniów, żeglarzy.

W ikonografii św. Mikołaj przedstawiany jest w stroju biskupa rytu łacińskiego lub greckiego. Jego atrybutami są m. in.: anioł, anioł z mitrą, chleb, troje dzieci lub młodzieńców w cebrzyku, trzy jabłka, trzy złote kule na księdze lub w dłoni (posag, jaki według legendy podarował biednym pannom), pastorał, księga, kotwica, sakiewka z pieniędzmi, trzy sakiewki, okręt, worek prezentów.

### Skąd się wzięła wyjątkowa popularność świętego?

Otóż wkrótce po śmierci tego biskupa zaczęły krążyć po Europie opowieści o jego dobrych uczynkach: historia trzech niesprawiedliwie uwięzionych oficerów uwolnionych za wstawnictwem Mikołaja; opowieść o trzech ubogich pannach wydanych za mąż dzięki posagom, które święty dyskretnie dostarczył, czy opowieść o trzech młodzieńcach uratowanych przez niego od wyroku śmierci; o żeglarzach wybawionych z katastrofy morskiej podczas burzy i, o tym, jak to przy każdej okazji wspomagał materialnie potrzebujących. Czy też jak biednym dzieciom rozdawał miodowe placiki, wysłuchiwał biednych pasterzy skarżących się na niewesoły los (zostawiał im zawsze w szafasach złote pieniądze) i świecił rybakom jako latarnia morska. Dzięki niemu chorzy odzyskiwali zdrowie a załamani – wiarę w sens życia. Popularności dodały mu także cuda przy jego grobie.

W każdym z opowiadań o nim jest mowa o robionych przez niego podarunkach.

Ciekawostką jest to, że św. Mikołaj zawsze (nawet po śmierci) pomagał i pomaga ludziom nocą! Pomagał dyskretnie i nie oczekiwał wdzięczności. Jak podają legendy - mało

komu udawało się go „złapać na gorącym uczynku”.

Zwyczaj obdarowywania dzieci na pamiątkę szczodrości św. Mikołaja powstał w pierwszej połowie XVIII w. Do Polski zwyczaj mikołajkowego obdarowywania się przywędrował z Niemiec. Tam zaś wprowadziła go w X wieku pochodząca z Grecji matka Ottona III, cesarzowa Teofano.

Na początku zwyczaj ten pojawił się na polskich dworach szlacheckich i magnackich. Wieś była na to po prostu za uboga. Prezenty wręczano głównie dzieciom. Początkowo otrzymywały one medaliki, krzyżyki, święte obrazki i książki. W końcu XVIII wieku zaczęto dawać im ptaszki w kłatkach, aby rozbudzić w nich „czułość do zwierząt”. To było dla tych grzecznych, ponieważ łobuzy dostawały różgę!

W połowie XVIII wieku najbardziej popularnymi prezentami stały się słodycze, orzechy i zabawki.

Wtedy to po raz pierwszy mamy do czynienia z świętym Mikołajem z długą białą brodą, czerwoną czapą i czerwonymi spodniami. Nadal w rękę trzymał pastorał – symbol władzy biskupiej. Podróżował zazwyczaj w towarzystwie aniołów i diabła ciągniętego na łańcuchu.

Z czasem ten zwyczaj rozszerzył się na cały świat, tyle tylko że w wielu krajach ten dobrotliwy staruszek przynoszący prezenty to niestety komercyjny czerwono-biały krasnal czy zabawny, dobrotliwy staruszek nie przypominający wyglądem swym św. Mikołaja.

Gdzie w tym wszystkim, co niesie dzisiejsza komercja - dyskrecja i unikanie rozgłosu, którymi zastąpił święty biskup Myry? Czy ktoś myśli jeszcze o tej postaci, mówiąc „Święty Mikołaj”?

### Skąd pochodzi św. Mikołaj?

Dziś odpowiadając na to pytanie, dzieci najczęściej mówią o Finlandii, a i zdecydowana większość dorosłych tak odpowiada.

W latach 20. XX wieku jeden z dziennikarzy fińskich wymyślił bowiem tę historię podczas programu dla dzieci i tak zostało...

By było wiarygodniej kilkanaście lat temu minister spraw zagranicznych Finlandii uroczyście przekazał Laponię Mikołajowi. W Rovaniemi 8 km od miasta znajduje się nawet wioska Świętego Mikołaja. Jest tutaj Główne Biuro, Poczta Główna, restauracja, Oficjalny Port Lotniczy Świętego Mikołaja. Swoje „siedziby” Mikołaja mają niemal wszystkie kraje skandynawskie...

Prawie każdy z nas jeszcze jako dziecko pisał listy do św. Mikołaja, ktoś z nas nie pamięta dziecięcych, tak bardzo działających na wyobraźnię baśni o lodowym pałacu, zaprzęgach reniferów mknących po leśnych bezdrożach, o Świętym Mikołaju z olbrzymim workiem prezentów, gotowym urzeczywistnić nasze marzenia?

Z jednej strony w tym dniu - 6 grudnia towarzyszy nam krzycząca kolorami i dzwoneczkami komercja, z drugiej zaś strony - i to na szczęście - towarzyszy nam tajemniczość i zagadkowość prawdziwej postaci św. Mikołaja, pełnego pobożności, dobroci i szczodrości. Ale przede wszystkim dzień ten ma kryć zaskakujące bezinteresowne obdarowywanie i ciche, bez rozgłosu dobre uczynki czynione bliźnim.

ze str. [www.pijarzy.pl](http://www.pijarzy.pl)

## Kącik poezji

### Maryja roratnia

Grudniowa Maryja  
jest Niepokalana,  
czystsza niż biel śniegu,  
przez Boga wybrana.

Grudniowa Maryja  
tęskniąc, cicho czeka,  
by przyszedł na ziemię  
Zbawiciel człowieka.

Adwentowy lampion  
chętnie wezmę w dłonie  
i na Roratach  
Maryi się skłonię.

Tak się w Nią zapatrzę,  
że swe serce zmienię,  
by i we mnie było  
Boże Narodzenie.

### Uśmiechnij się -

#### o małżonkach...

Na ulicy kłóci się małżeństwo. Wreszcie mąż woła:

- Cicho bądź! Ty się wcale nie liczysz!

- Jak to?

- Zaraz ci udowodnię!

Zatrzymuje taksówkę i pyta kierowcę:

- Ile zapłacę za kurs na dworzec?

- 20 złotych.

- A jak pojedę z żoną?

- Tyle samo.

Mąż odwraca się do żony:

- Sama widzisz!

### **Ze starego modlitewnika** - Pieśń adwentowa.

Archanioł Boży Gabriel \* Pośłań do Panny Marji, \* Z majestatu Trójcy Świętej, \* Tak sprawował poselstwo k'Niej: \* Zdrowaś:\* Panno, łaskiś pełna, \* Pan jest z Tobą, to rzecz pewna.

Panna się wielce zdumiała \* Z poselstwa, które słyszała. \* Pokorniuchno się skłoniła, \* Jako Panna wstrzemięźliwa \* Zasmuciła się z tej mowy. \* Nic nie rzekła aniołowi.

Ale poseł z wysokości. \* Napełnion Boskiej mądrości, \* Rzekł Jej: „Nie bój się Marjo! \* Najszczęśliwszaś, Panno miła! \* Znalazłaś łaskę u Pana. \* Oto poczniesz Jego Syna.

Jezus nazwiesz imię Jego, \* Będzie Synem Najwyższego, \* Wielki z strony człowieczeństwa, \* A niezmierny z strony Bóstwa; \* Wieczny Syn Ojca wiecznego, \* Zbawiciel świata wszystkiego."

„A jakoby to mogło być?" \* Jęła Panna k'niemu mówić: \* „Ja nie chcę męża nigdy znać." \* Jął Jej anioł tak powiadać, \* Iż „Duch Święty z swej miłości \* Sprawi to w Twojej czystości."

Temuż Panna uwierzyła, \* Przyzwalając tak mówiła: \* „O pośle Boga wiecznego, \* Gdy to wola Pana mego, \* Toć ja służebnica Jego, \* Stań się według słowa twego."

*Skarbiec modlitw i pieśni, rok 1936*

## Z życia parafii



- W miniony poniedziałek na mszę św. i poczęstunek zostali zaproszeni wszyscy seniorzy i emeryci. Z zaproszenia, jak to zwykle bywa, skorzystało niewiele osób. W czasie spotkania przy kawie Ksiądz Proboszcz informował o pracach remontowych w kościele, o tym, co jeszcze w najbliższym czasie zostanie zrobione.

- Intencją wieczornej mszy św. była modlitwa za ks. Andrzeja Filipka z okazji imienin.

- Od poniedziałku trwają tegoroczne *Roraty*. Odbywają się one pod hasłem: Pokażę ci drogę do nieba - i poświęcone są św. Janowi Marii Vianneyowi.

- Miniony tydzień był tzw. *eucharystycznym*, z pierwszym czwartkiem, piątkiem i pierwszą sobotą miesiąca. Była też okazja do comiesięcznej spowiedzi.

- Przed ołtarzem stoi kosz na *dary serca*, gdzie możemy składać artykuły żywnościowe i słodczyce do paczek świątecznych dla biedniejszych od nas. Podzielmy się!



**Koło Przyjaciół  
Radia Maryja  
zaprasza wszystkich członków  
na godzinę różańcową  
- we wtorek (08. 12) o godz. 17.00**

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Zainteresowanym podajemy nr konta Parafii:

**ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001  
0395 1596.**

### Przeczytane w Internecie - Sejm w obronie krzyży

W przyjętej w środę specjalnej uchwale postowie skrytykowali wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który uznał, że krzyż wiszący we włoskiej szkole łamie prawo - podaje Rzeczpospolita.

Sejm podkreśla, że znak krzyża jest nie tylko symbolem religijnym i znakiem miłości Boga do ludzi, ale w sferze publicznej przypomina o gotowości do poświęcenia dla drugiego człowieka. Za uchwałą opowiedziało się 357 posłów, przeciw było 40, od głosu wstrzymało się pięciu. Inicjatorem przyjęcia uchwały było koła Polska Plus.

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

## JUBILACI TYGODNIA

Maria Wawrziczek Bury  
Mieczysław Kotarski  
Zofia Łukosz



**Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego  
zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki  
Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

\*\*\*\*\*

## Na kómunalnym kierchowie

Niedowno łodkludzili my na miejsce wiecznego spoczynku śp. Zygmunta Jasiczke. Łódzkiego roku została pochowana Jego żona Mónica.

Mało gdo isto wiy, że tym ludzóm, kierzy nie majóm rodziny, pochówek urzódno gmina, a pogrzyb - musimy rzyć mieli piękny. Ks. Zbyszek wygłosił szumne kozani, że zapłać się chciało nad tym smutnym człowieczym losem.

Na pogrzybie Zygmunta było nas niewiela. Mało gorstka ludzi z naszej cesty i Pan z magistratu z pukietym złotych chryzantym. Na kómunalnym kierchowie blisko domu przedpogrzebowego, zaroz na kraju alejki je ich wspólnó mogiła. Grób, o kiery staro sie gmina, je dycki zadbany. Na czarnej granitowej płycie napisane sóm imiónia i nazwiska a je ich tam już kupe. Znałach tych ludzi, bo czasym przichodzili do mie po złóm, abo insze wiecy.

Zygmunt i Mónica miyszkali u nas dóma przez długi czas. Prziwyndrowali na poczóntku stanu wojynnego a mówili na nich „wərbusy”. Ón z Łodzi a óna od Krosna. Zygmunt miał robotę w „Celmie” w Cieszynie. Mónica robiła po dómach, tam kaj była potrzebno. Tóz my se tak nawzajem pumogali.

Czas mijół. Leciály wiosny i jesiynie. Po dziewiyrńciu rokach spakowali swój niewielki pytel i wykłudzili sie z naszego dómu. Jakisi czas pomiszkali w Cieszynie, ale tam to życi przestało sie im już uklódać. Rychło zawitali spadki do Ustrónia, bo jak mi powiedzieli - Tu nóm sie nejlepszy podobó. Po dógim chladaniu swojigo kónta kwartyr znalazyli, nale cóż - co chwila go zmiyniali. Nimógli nigdzie zagroć miejsca, aż na ostatku łosiedlili sie na Poniwcu w jednej izbie. Nasz sómsiod ofiarowół im pieknóm meblościanke. Insi ludzie też ich wuspu mógli i tak se łuwili przitulne gniazdko, że aji piesek miał nowe posłani. Byłach tam i radowalach sie razym śnimi z wielkóm nadziejóm, że to życi im sie przeca na lepsze łodmiyni. Ale było inaczyj, choć myślym - nie musiało tak być. Zygmunt zwolnił sie z roboty, jyny dorywczó robił tu, czy tam, choć jak wiyw ryncie miał zryncznie i wszycko poradził zrobić. Do tego jednak muszom być chynci, a tego mu czynsto chybiało. Jego żóna robiła wszytcko, aby zwióznać kóniec z kóńcym. Widziałach jak w tym życiowym maratónie traci siły, zdrowie i nadzieje. Odwiedzála nas czynsto, aby sie wyžalić na swój smutny los. W zeszyłym roku w ciepły, marcowy dziyn łodeszła na zawse. Zygmunt stracił miyszkanie i zustoł opuszczónym, bezdómnym człowiekym. Spotkałach go czasym przed sklepym na ścieie miana Partyzantów z wiernym kamratym, czornym pieskym, kierogo downo tymu przigarynła Mónica.

Minął rok, jak dostali my wiadómość, że i Zygmunt umrzyl. Śmierć prziszła nogle. Było to w październiku tego roku, kiedy znienacka zrobiła sie zima i spod w górach śniyg. Teraz łobo odpoczywajóm z inszymi we wspólnej moglie, jak w rodzinnym grobowcu. Od czasu do czasu kierysi z ustrónioków zapóli im świyeczke i zmówi modlitwe.

Myślym, że i o nich trzeba pamiyntać, bo przeca nóleżeli do naszej spóeczności. Z tela rozmajtych na ziyimi miejsc upatrzyli se nasz Ustrón. Tu sie przed rokami osiedlili. Tu miyndzy nami przeżywali smutki i radości i tu skóńczyli swojóm krótkóm, ziyimskóm wyndrówke.

„Dobry Jezu a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie”.

*Ustrónioczka*

## Adwent mojego życia

Jezus powiedział do swoich uczniów: Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy. Ludzie mdleć będą ze strachu, w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi. Albowiem moce niebios zostaną wstrząśnięte. Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, nadchodzącego w obłoku z wielką mocą i chwałą. A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie. Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka, jak potrzask. Przyjdzie on bowiem na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym. (Łk 21,25-28.34-36)

Adwent przypomina mi, że coś nowego rozpoczyna się w moim życiu. Warto dobrze wystartować, żeby nie przeoczyć tego, co najważniejsze. Większa świadomość tego, co czynię, jest pomocą na drodze pogłębiania naszej wiary. Symbolicznym znakiem jest podniesienie głowy, do czego zachęca nas ewangelista. Oderwać wzrok od przyziemnych tematów i wznieść go ku Bogu. To propozycja odrzucenia jakiejś postawy fatalizmu i rezygnacji. Może się to dokonać wtedy, gdy nasze serce nie jest ociężałe. Wiele spraw nas przytłacza i powoduje w nas lęk przed tym, co nowe, co wymaga mojego zaangażowania czy też mojej odpowiedzi. Te codzienne więzy odbierają nam radość życia. Dlatego modlitwa i czujność wymagają niezbędnej jasności umysłu. Nadzieja pomaga nam w niezbędnym wyczuciu drogi, którą mamy podążać ku Chrystusowi. Obowiązek nadziei pochodzi od Boga sprawiedliwego, który dotrzymuje obietnic. Czyja dzisiaj jestem gotowy uczynić obietnicę Panu Bogu, co do mojej wierności tej drodze? Nadzieja chrześcijańska jest nadzieją śmiałą - jej przedmiotem jest konkretny Dar, który w Chrystusie przychodzi do nas od Boga.

Prorocy Starego Testamentu głosili zapowiedzi pomyślne, które koncentrowały się na sprawiedliwości Bożej. W Piśmie Świętym sprawiedliwość to synonim Bożej miłości. Gdy Bóg jest sprawiedliwy, to nie znaczy, że wymierza karę za występki, ale pochyla się jak ojciec nad swym dzieckiem, by je podnieść, oczyścić, uleczyć. Chrystus przynosi nam zapowiedź miłości, która została oczyszczona z ludzkich rozczarowań. Oczyszczona miłość i nadzieja otwiera na obecność kochanej osoby i sprawia, że to wszystko staje się realne. Wtedy można nabrać ducha i ruszyć ku Chrystusowi w nadziei na spotkanie z Jego miłością.

Nigel Kennedy, wirtuoz skrzypiec znany z ekscentrycznego sposobu bycia i skłonności do żartów, powiedział: "Ponieważ nigdy nie można powiedzieć, co się wydarzy jutro, zawsze gram tak, jakby to był mój ostatni koncert". Warto tworzyć dzieło swojego życia, bo w nim wyraża się całe nasze bogactwo wewnętrzne.

Prawdziwie chrześcijańską postawę wskazuje Ewangelia w obrazie czuwających sług, których jedyną troską jest być na swoim miejscu i w trakcie pełnienia swych obowiązków, gdy ich Pan powróci. Czy to też moja troska?

*ks. Grzegorz Kucharski, tekst pochodzi z tyg. „Idziemy”*

### **„Po górach dolinach...”**

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustrón, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)